KURJER WARSZAWSKI.

Poniedziałek. 20 Stycznia. / 1 Lutego. Rok 1858. № 30. Jutro, Oczyszczenie N. M. P. Uroczystość. Kurjer nie wyjdzie.

Wczoraj w Kościele XX. Franciszkanów, wykonano Mszę kompozycji R. *Zientarskiego* i Pasterkę przez tegoż.

Nowiny Dworu. — *Z Petersburga.* — Z powodu skonu Wielkiego Xięcia Ludwika Badeńskiego, Brata Panującego Wielkiego Xięcia Badeńskiego i J. C. W. Wielkiej Xiężnej Olgi Fedorównej, NAJJAŚNIEJSZY CESARZ raczył rozkazać aby Dwór Cesarski przywdział żałobę na dwa tygodnie, poczynając od d. 10 (22) Stycznia, ze zwykłemi podziałami.

NAJJAŚNIEJSZY CESARZ, mianować raczył Kawalerem Cesarsko-Królewskiego Orderu *Orła Białego*, Xięcia *de Chimay*, Królewsko-Belgijskiego poddanego.

NAJJAŚNIEJSZY PAN, w skutku przedstawienia Rady Znaku Honorowego nieskazitelnej służby raczył Najłaskawiej udzielić takowe Znaki, następującym Urzędnikom rozmaitych Władz Królestwa Polskiego: Za lat XXV. Pisarzowi IX Depart: Rzą: Senatu, Radcy Kol: Adamowi *Janowskiemu*. P. o. Sędziego Tryb: Cyw: w Radomiu, Radcy Dworu Fran: *Sadkowskiemu*. P. o.: Sędziego Tryb: Cyw: w Warszawie, Radcy Dworu Nikod: *Stępniewskiemu*. Sędziemu Appel: i Starszemu Nauczycielowi Prawa w Instytucie Szlacheckim w Warszawie, Radcy Dworu Franc: *Maciejowskiemu*. P. o. Naczelnika Ptu Radzyńs:, Radcy Dworu Fel: *Jaworskiemu*. P. o. Sędziego Prezydującego w Sądzie Pol: Popr: Wydz: Włocławskiego, Radcy Dworu Ant: *Tryniszewskiemu*. Zastępcy Sędziego Tryb: Cywil: w Lublinie, Radcy Dworu Tad: *Rzeczyckiemu*. Starszemu Nauczycielowi Gimnaz: w Piotrkowie, Radcy Dworu Józefowi *Czachowskiemu*. P. o. Sędziego Sądu Kryminal: Gub: Płoc: i Augustow:, Radcy Dworu Kazim: *Porawskiemu*. Sędziemu Appellac:, Radcy Dworu Wawrzyń: *Kobyłeckiemu*. P. o. Referenta Wydz: dóbr i lasów Rządo: w Kom: R. P. i Skarbu, Assesorowi Kolleg: Albertowi *Gerhardt*. Zastępcy Pisarza Tryb: Cyw: w Lublinie, Assesorowi Kolleg: Leonowi *Ciświckiemu*. P. o. Referenta Wydz: dóbr i lasów Rzą: w Kom: R. P. i Skarbu, Assesorowi Kolleg: Łuk: *Lisieckiemu*. P. o. Komisarza Leśnego przy Kom: R. P. i S., Assesorowi Kol: Mich: *Reschief*. P. o. Rewizora Skarbowego w Pcie Radomskim Gub: Radoms:, Assesorowi Kolleg: Lud: *Orłowskiemu*.

W liczbie innych, przyjęci zostali do Cesarskiego Alexandrowskiego Liceum, na uczniów: Mikołaj *Tarnowski*, Eugenjusz *Lubowidzki* i Bolesław *Łappa*.

Mianowani zostali: Jan-Kanty *Szymański*, i Franciszek *Siatecki*, Patronowie przy Trybunale Cyw: w Warszawie, Adwokatami przy Sądzie Appellacyjnym Królestwa.

Rzeczywisty Radca Stanu, Szambelan *Czeliszczew*, zostający przy Kommissji do rewizji i ułożenia Praw Królestwa Polskiego, mianowany został do zostawania przy Ministerstwie dóbr Państwa.

Główna Kassa Oszczędności. — W tygodniu upłynionym do dnia $^{19}/_{31}$ Stycznia r. b. włącznie, wydano xiążeczek nowych 79; na które, tudzież na dawniejsze, w 421 wnioskach, złożono rs. 9,332 kop: 55. Na żądanie 131 Uczestnikom wypłacono (prócz procentu za rok bież: rs. 6 kop: 18), rs. 5,786 kop: 48 i umorzono xiążeczek oszczędności 32. Przeto Uczestników 11,177, posiada kapitał rsr. 547,364 kop: 4.

Pojutrze o godzinie 10tej z rana, w Kościele Świętego Krzyża, odbędzie się Wotywa żałobna, za duszę ś. p. Marceljana *Kwiatkowskiego*, młodego Artysty Malarstwa, jako w pierwszą rocznicę śmierci; w nieobecności Ojca, ociemniałego w Warszawie, Familja zaprasza Kolegów i Przyjaciół zmarłego.

Pojutrze, w Kościele XX. Reformatów, od godziny 8ej do 12ej z rana, odprawiać się będzie Nabożeństwo żałobne za duszę Franciszka *Bromirskiego*; na które zaprasza Familję, Przyjaciół i Znajomych, pozostała Żona.

Onegdaj zakończył życie ś. p. *Dobrodiejew*, Radca Stanu, Doktór Medycyny, w wieku lat 53. Pozostała w nieutulonym żalu Żona, zaprasza Przyjaciół i Znajomych na exportację zwłok Jego na smętarz Prawosławny Wolski, w dniu jutrzejszym o godzinie 9½ rano z domu Nr 1553a ulica Marszałkowska.

Wczoraj po południu, Rodzina, Zwierzchnicy oraz Przyjaciele, których tylu ilu kolegów liczył, odprowadzili na smętarz Powązkowski, ze ściśnionem z żalu sercem, zwłoki ś. p. Stanisława *Gepner*, Urzędnika Kassy Banku Polskiego. Zdolny, gorliwy i pracowity, w ważniejszych i drobnych zajęciach zarówno pełen porządku i rozwagi, był godnym ze wszech miar zalet; w usługach przyjacielskich zawsze miły i chętny, serca z łatwością ku sobie pociągał. Gdyby mu był BÓG dłuższych lat użyczył, byłby zapewne z czasem ważniejsze stanowisko w towarzystwie zajął; to, w którem go śmierć przedwczesna zaskoczyła, spełniał wzorowo.

Pozostała Familja po zejściu ś. p. Tekli z Mroczkiewiczów *Rembielińskiej* składa niniejszem najczulsze podziękowanie wszystkim łaskawym osobom, które raczyły towarzyszyć w odprowadzeniu zwłok Nieboszczki na wieczny spoczynek.

Pszczoła Północna mówiąc o nowo zaprowadzonych markach pocztowych do przyklejania na kopertach listowych, wspomina, że Publiczność zawdzięcza przyswojenie tej dogodności, staraniom Hrabiego Włodzimierza *Adlerberga*, Główno-Zarządzającego Departamentem Poczt. W Petersburgu, jak donosi wspomniona gazeta, marki pocztowe, tak jak to ma miejsce za granicą, przyjmowane są już w niektórych magazynach, na równi z dawkową monetą.

Wyszedł tom 2gi *Historji Prawodawstw*, przez W. A. *Maciejowskiego* wydawanej. Szanowni prenumeratorowie na to dzieło raczą go sobie odebrać z xięgarni P. *Sennewalda*, lub od osób na ręce których złożyli prenumeratę.

Do nekrologji r. z., zaliczyć należy skon ś. p. JW. JX. Jana Chryzostoma *Gintylly*, Nominata Suffragana Dyecezji Telszewskiej na Żmudzi, który dożywszy lat 70, w końcu Lipca r. z., w Olsiadach, niegdy rezydencji Biskupiej, życie doczesne zakończył. Był on Doktorem Ś̃tej Teologji, a z kolei Prefektem b. Seminarjum Głównego w Wilnie, Zastępcą Professora Pisma Śgo w Wydziale Teologicznym b. Uniwersytetu Wileńskiego, Kanonikiem, Prałatem Dyecezji Żmudzkiej, Assessorem, Członkiem Kollegjum Duchownego, Kapelanem Kościoła Maltańskiego, Wizytatorem Akademji Duchownej Wileńskiej, Infułatem Szydłowieckim, Administratorem i Suffraganem Dyecezji Telszewskiej. Dostojny ten Kapłan, był autorem dzieł wielu, a między innemi, Katechizmu Katolickiego w narzeczu żydowskim, Słownika hebrajsko-polskiego, etc., oraz znakomitym bibljografem.

W wielu krajach Europy, od dawna już Artyści skreślili z zwykłym sobie talentem i dowcipem, obyczaje wszelkich stanów, wystawiając je mniej więcej ze strony humorystycznej dla zabawy jednych a nauki drugich. Szczególniej w tym względzie celował, jak np. w Paryżu *Gavarni*, a szkice jego nacechowane obok dowcipu prawdą, prędko zjednały sobie wzięcie nietylko u swoich, ale i u obcych. U nas jeszcze rodzaj ten nie był upowszechniony, a wychodzące w Warszawie *szkice* i *obrazki*, więcej poświęcone były textowi czyli literaturze niż sztuce. Dopiero P. *Bartels* pomyślał pierwszy o tem, i niezbyt dawno, jak nakładem P. J. N. *Wilczyńskiego*, wyszedł jeden zeszyt szkiców obyczajowych, przedstawiający historję życia Pana *Łapigrosza*. Historja ta zamkniętą jest w kilkunastu szkicach z stosownemi napisami, czyli objaśnieniami pod każdym. Nie jest to ani paszkwil, ani satyra, ale schwycenie wszelkich ułomności ludzkich przywiązanych do owej znanej powszechnie nazwy Pana *Łapigrosza*. Exemplarze tych szkiców, znajdują się w składzie P. Rudolfa *Friedleina* przy ulicy Senatorskiej, po cenie rs. 3.

Niedawno wspomnieliśmy o nowo założonym zakładzie fryzjersko-perukarskim przy ulicy Trębackiej pod Nr 641, pod firmą P. Antoniego *Ziolkowskiego*. Właściciel ten przysposobił w tym czasie wszelkiego rodzaju do tualety damskiej z zagranicy sprowadzone ozdoby tak do ubrania głowy jakoteż różności świeżych kosmetyków, służących do udelikatnienia płci pięknej. Mówiąc o tem wszystkiem, musiemy wspomnieć nawiasem, iż powyższy zakład zasługuje na pochwałę ogólną, ze względu przystępnych cen; obok tego Pan *Ziolkowski* przedsięwziął swe usługi poświęcić dla osób żądających strojnego ubrania głów na bale i wieczory w bieżącym karnawale, a przy takiej sposobności łatwej, elegancja z przyjemnością korzystać może tańszym kosztem jak dotąd.

Znowu uważaliśmy tej zimy że chłopcy uliczni, dalej prowadzą zabawę ślizgania się po chodnikach marmurowych naszego miasta. Zabawa taka naraża przechodniów zwłaszcza przy ślizgawicy, na wywrócenie się, stłuczenie a ztąd częstokroć złe następstwa. Zwracamy zatem uwagę na tę swawolę, osób dozór mających nad temi wyrostkami.

Jednym z praktyczniejszych przedsięwzięć jest otwarcie nowego składu i abonamentu nót muzycznych przez P. Henryka *Hirszla*, na Krak:-Przedm:, w domu JW. Stanisława *Potockiego*. Idzie tylko oto aby Publiczność, a do tego miłośnicy muzyki, poparli to przedsięwzięcie ze swej strony, przez przyjęcie udziału w abonamencie. Nie każdy bowiem jest w możności nabywania nót, a jednak wskazaną przez P. *Hirszla* drogą, z łatwością obeznać się może z najpiękniejszemi dziełami mistrzów, a nawet w części przyjść do nich. Ktokolwiek bowiem abonuje kwartalnie nóty, wyrównywające wartości rs. 3, ten po upływie kwartału, otrzyma tak zwane premjum czyli nóty na własność, wartości kop: 75, zaś rocznie rs. 2; kto bierze za rs. 5, ten otrzymuje za rs. 1 kop: 50, a rocznie za rs. 2 kop: 50; nakoniec kto je bierze w wartości rs. 8, ten otrzymuje kwartalnie za rs. 3 kop: 50, a rocznie za rs. 5 kop: 50. Dodać tu winniśmy, iż aby ułatwić abonentom możność zachowania w czystości wziętych exemplarzy, zakład P. *Hirszla* zaopatrzony jest w teki umyślnie w tym celu przygotowane, kosztujące sztuka po kop: 22½, w nich tedy muzykalja przy transporcie przechowywane być mogą. Prawo do premji ustaje po upływie roku. Katalog składu wkrótce opuści prassę, będzie on kompletowany kwartalnemi dodatkami nowych dzieł. Z pożytkiem abonentów będzie, aby chcieli oznaczać z katalogów dość znaczną ilość numerów przy zmienianiu nót, w ten sposób nie wystawią się na zawód gdyby coś z żądanych rzeczy znajdowało się chwilowo w innem ręku. Godnem jest także uwagi i to, że P. *Hirszel* daje na abonament tylko same zagraniczne wydania, a to z tego powodu, aby tutejszym wydawcom nie szkodzić i nie odstręczać ich od nakładów, celem rozpowszechnienia jak tylko być może utworów krajowych.

(A. n.) Po wieloletniej przerwie, w r. z. nareszcie, dogadzając lubownikom dobrego zwyczajnego tak nazwanego marcowego piwa, P. *Krause* począł wyrabiać piwo staro-marcowe, a iżby Szynkarze niefałszowali trunku, sam otworzył w kilku stronach miasta dystrybucje piwne i tym sposobem zaspokoił wielu żądania. Niedługo to wszakże trwało. Pozazdrościli mu i inni, poczęli ogłaszać wyrabianie piwa zwyczajnego pod rozmaitemi nazwami, chociaż żadne z nich piwu P. *Krausego* niedorównało. Reszty dokonali szynkarze, fabrykując piwo zwykłemi szynkarzom sposobami. Czyby więc w skutku tych okoliczności odbyt dobrego piwa zmniejszył się i za nim poszło, że za ustaniem upałów znikło bezpowrotnie piwo dobre marcowe, nie wiemy. Spodziewaliśmy się wszakże, że P. *Krauze* obmyśli środki zapewnienia sobie odbytu i z jesienią pojawi się ze swoim fabrykatem, ale i zima nadeszła, a piwa marcowego jakoś niewidać. Oczekujemy więc od P. *Krausego* jakowej o tem wiadomości. Może Pan *Krause* czeka Marca? Szkoda! wolelibyśmy wcześniej, bo nawet piwo bawarskie zwłaszcza w wielu żydowskich dystrybucjach mięszane z piwem zwyczajnem, niezastąpi nam dobrego piwa marcowego.

Z Krakowa mamy wiadomość, że w wigiliją Nowego Roku graną tam była Komedja Antoniego *Wieniarskiego*, p. t. *Warszawiacy* i *Hreczkosieje*, którą Publiczność przyjęła z zadowoleniem.

Szanowny Panie Redaktorze! — Wiadomo każdemu że BÓG dał człowiekowi rozum i wolę ażeby tych darów używał na chwałę JEGO i pożytek ludzki. Lecz je-

żeli *zły duch* pokieruje rozumem i wolą, wtedy biada poczciwym ludziom! Właśnie ten sam zły duch sprowadził na mnie bolesną przygodę, o umieszczenie której (jeżeli łaska) w Pańskiem piśmie, mam honor niniejszem uprzejmie Go upraszać. Wypadek ten jest cokolwiek przedawniony i spóźnienie podania go do wiadomości publicznej usprawiedliwiam *naprzód:* słabością moją która z tego powodu wynikła, 2° wystawieniem *Halki* P. *Moniuszki*, na którą podówczas uwaga Publiczności jedynie była zwrócona. A zatem moja odezwa przeszłaby niepostrzeżona jak blask małej gwiazdki przy wschodzącem Słońcu. Bo i kogóż może obchodzić żal pojedyczego *indywiduum*, kiedy radość i upojenie wszystkich ogarnia? Teraz kiedy pomalutku większa część Publiczności ochłonęła cokolwiek z pierwszego zapału i wrażenia, może łaskawy Czytelnik zwrócić uwagę na te kilka słów serdecznego żalu?! Dnia 7 b. m. danym był obiad pożegnalny dla P. *Moniuszki* przez Artystów i Amatorów muzyki, na który ja nie tylko że nie byłem wezwany, ale nawet zawiadomiony! A jednak jakieśmy się dowiedzieli nazajutrz, *zaproszonych*, *wezwanych* i *zawiadomionych* osób było około 70! Więc o mnie jednym ze starszych Artystów (przynajmniej co do wieku) zupełnie zapomniano! Godziłoż się tak postąpić? Ja nie mogłem wiedzieć przez Ducha Śgo ani o *obiedzie* ani o *dniu*, ani o *miejscu* gdzie się ta uroczystość ma odbyć, gdyż podówczas byłem chory. Przypadek zdarzył że pomimo słabości musiałem wyjść tego samego dnia i wstąpiłem do P. *Münchheimera* Artysty muzycznego, w swoim własnym interessie, a tam rozpoczęła się następująca rozmowa którą pozwoli Czytelnik że umieszczam dosłownie a to dla nadania rzetelności memu usprawiedliwieniu się. P. *Münchheimer* rozpoczął rozmowę w te słowa: »Wie Pan że dają obiad dla *Moniuszki?*« »Nie wiem, odpowiadam, kiedy?« »Dziś o 3ej« (była wówczas godzina 1sza). »Któż składkę przyjmuje?« »Nie wiem, bo podobno kilku należy do komitetu.« »A któż jest na czele komitetu?" »I tego nie wiem.« »A Pan nie byłbyś łaskaw przyjąć składkę odemnie?« »Ja tylko miałem upoważnienie do zbierania składki w orkiestrze, i oto jest lista.« »Któż więc Pana o to prosił?« »Pan *Matuszyński*.« Lecę więc o ile osłabione siły starczyły szukać P. *Matuszyńskiego*. Ale gdzie tam, ani w domu ani w teatrze nie mogłem go odszukać; jednem słowem zginął! Przypominam sobie że xięgarnia *Gebethnera* i Spółki ma stosunki z P. *Moniuszko*, a zatem może oni wybawią mnie z kłopotu.« Biegnę więc tam i proszę o przyjęcie składki, ale i tam odmówiono mi tłomacząc się, że nie mają do tego upoważnienia. Tu już był koniec moich usiłowań! i przyzna zapewne łaskawy Czytelnik że dalej nie można było kołatać, nawet *nie wolno!* boby to zakrawało na jałmużnę. W tem miejscu winienem zwrócic uwagę wyżej wymienionych Panów, że na żadnego z nich nie mam najmniejszego podejrzenia. Ale musi być jakiś utajony *Rodinek*, którego kiedyś da BÓG może uda się wytropić! cierpliwości! Ze ściśnionem sercem wróciłem do domu, i rzewne łzy lejąc, pomyślałem sobie: to już nie proste zapomnienie ale rozmyślna intryga zapuściła swe korzenie. To już *kamarilla* rozpostarła swe skrzydła! Ależ za co? Cóżem zawinił? Odwołuję się do ciebie szanowna Publiczności, która przez 30 lat przeszło patrzysz na moje postępowanie, i która mi nie tak bardzo dawno jeszcze okazałaś dowód swoich względów i tak wymownej sympatji; powiedz, czym zasłużył na taką krzywdę? Do was Koledzy i Przyjaciele moi (wyjąwszy może kilku tak zwanych wielkiego tonu, lub chorujących na recenzentów), czyście się kiedy zawiedli na moim charakterze? Czyście doznali nieprzychylności ze strony mojej? Do Ciebie nareszcie samego P. *Moniuszko*, który jesteś przedmiotem i zapewne mimowolnym powodem niniejszej reklamacji; czym kiedy Panu w czem uchybił? Czyż ja nie byłem jeden z pierwszych który Cię otwartem sercem u siebie przyjął, i na cześć Twoją *poranek muzyczny* urządził, do wykonania którego należeli pierwsi nasi Artyści? Czyż mnie powodzenie Twojej opery mniej obchodzi od wielu innych którzy się serdecznie cieszą że po tak długim przeciągu czasu doczekaliśmy się nareszcie swojej własnej opery! A nakoniec czyż ja sam nie przechodziłem i nie przechodzę najsmutniejszych kolei? Twoja *Halka* po 12stu latach przedstawioną nareszcie została i czaruje Ziomków. A moje *Flibustjery* od 22ch lat jak siedzą tak siedzą. I jakiż więc cel miała ta jakaś *utajona osobistość* wpłynąć na wyłączenie mnie z grona biesiadujących? Wszakżesz to nie było w domu prywatnym przebiegłej *kamarylli!* Nie. A więc publicznie? A zatem nikt nie miał prawa wyłączać nikogo od składki publicznej! A jeżeli zezwolono na to, tedy niech mi daruje ale postąpił sobie bardzo nieszlachetnie. Dla czegóż nie wyłączył *tego*, który na polu nieprzychylności oddawna już niezaprzeczone i znakomite położył zasługi?! Przebacz szanowny Redaktorze moim za długim może narzekaniom, ale serce przepełnione żalem potrzebowało wylania się publicznego. Przebacz i Ty szanowna Publiczności! ale to właśnie winienem był *naprzód Tobie*, *sztuce*, Panu *Moniuszce*, i *własnemu honorowi*. Niech więc szanowny Pan *Moniuszko* zechce się zastanowić nad zbiegiem tych faktów i zapytać siebie: Która też strona jest uczciwszą? czy ta, która publicznie z czystem sumieniem wygłasza swoje usprawiedliwienie? czy tamta, która z po-za barykad nikczemnej potwarzy, rzuca ziarnko niezgody pomiędzy dwóch ludzi na jednem pracujących polu? O czemuż nie urządzają nasi myśliwi obław na tych *zacnych mężów!* wszakżeż te potworki stokroć szkodliwsze od lisa, wilka i t. d. Jeżeli te kilka słów obrony mojej dojdą rąk Pana *Moniuszki*, spodziewam się że zeche właściwą drogą oddać sprawiedliwość,rzetelności postępowania mego. I ja mam wady (a któż ich nie ma?) ale nie występki! Moje całe życie jest jawne. Nie należę do żadnych koterji. Brzydzę się intrygą, *mówię* tak. jak *czuję*, a *piszę* tak, jak *myślę*. *Ecce sum qui sum!* I oto teraz szanowny Ziomku, Kolego, przyjm uściśnienie dłoni braterskiej, uczuciem wzajemności! A Tobie szanowny Redaktorze za przytułek, jakiś mi raczył dać w swojem piśmie, dziękuje serdecznie, i łączę wyraz szacunku i poważania.— J. *Dobrzyński*.

P. *Somerfeld*, ajent kupiecki pod Nr 2244 przy ulicy Nowolipie, zamieszkały, nabywszy znaczną partję herbaty, z licytacji na Warszawskiej Komorze pochodzącej, sprzedaje takową, po cenach nader przystępnych, bo za 90 kop., można nabyć funt herbaty wcale dobrej i zachwalonej powszechnie.

Trzydzieści ośm lat ciągłej i niezmordowanej pracy, której sami przez lat dziesiątek byliśmy świadkami; tyleż trzydzieści ośm lat na jednem i tem samem miejscu spędzonych, z przywiązaniem się do swych obowiązków, i z całem poświęceniem dla dzieła wspólnych naszych trudów; oto zasługa,godna zarówno uwielbienia jak i serdecznej z naszej strony wdzięczności, którą zamknąć dziś chcemy w tych krótkich słowach, unoszących się po nad świeżo usypaną w dniu wczorajszym mogiłą. Wczoraj bowiem wspólnie z Rodziną odprowadziliśmy na ostatni ziemski spoczynek zwłoki ś. p. Józefa Radwan *Plichczyńskiego*, Dyspozytora Drukarni *Kurjera Warszawskiego*, a który od samego zawiązku tego pisma, to jest od 1820 roku, aż do ostatniej godziny śmierci, (w wilję bowiem dnia skonu jeszcze ze zwykłą gorliwością z nami pracował), nierozdzielał się z niem na chwilę. Przywiązany całą duszą do dzieła, które ś. p. L. A. *Dmuszewski*, na własnych wypiastował rękach, a ogrzał, że tak powiemy, szlachetnem sercem i przychylnością Warszawian, ś. p. *Plichczyński*, dwie części życia swego, bo od dzieciństwa prawie swojego, poświęcił dla niego, ale poświęcił z całem wylaniem i oddaniem się, zamieniwszy niejako swój obowiązek w potrzebę życia i przychylność nie do naśladowania. Takiemi to były cnoty jego w obszernym i trudnym nader zakresie pracy; a które po za tym obrębem przyświecały również zaszczytnie w stanowisku człowieka i obywatela, oraz małżonka i przyjaciela. Nie dziw przeto że w chwilach oddania mu ostatniej Chrześcjańskiej przysługi, liczny, bo parę tysięcy osób wynoszący orszak, otoczył zwłoki ś. p. *Józefa*, mało komu nieznanego z powodu swych ciągłych stosunków z każdym niemal stanem, opierającym się o *Kurjera*. Spieszył tu zarówno duchowny jak świecki, spieszył zamożny jak biedny, czcząc w nim poczciwość i pracę, te najpiękniejsze cnoty żywota, w każdym uszanowane człowieku, jeżeli tylko były godłem jego, jak były godłem zmarłego. Liczny orszak Duchowieństwa, zakonnego i świeckiego złożony z zakonów XX. Kapucynów, Bernardynów, Reformatów, Franciszkanów, Karmelitów obu zakonów, Augustjanów i Dominikanów, poprzedzał Exportanta W. JX. Kanonika *Śliwowskiego*, Proboszcza Parafji Śgo DUCHA, umyślnie na ten obrzęd z Łowicza przybyłego. i towarzyszył aż na smętarz Powązkowski. gdzie zwłoki ś. p. *Józefa* złożone zostały. Zgasł on w 51ym roku życia swego, a niespodziewanie, bo w sile wieku i w pełnem zdrowiu, skutkiem uderzenia apoplektycznego. Zgasł w pamiętny przynajmniej dla nas jednych dzień, bo 28 Stycznia, to jest w dzień Śgo Karola. Była to dla nas jedna z owych chmur, która i w najpiękniejszych porankach życia, zasępia czoło. odnawiając na długo potem tę ranę bolesną, wywołaną pierwszem a tak smutnem wrażeniem. Od rogatek, dawni współ-Towarzysze zmarłego, ponieśli trumnę na własnych barkach do katakumb na smętarzu Powązkowskim, gdzie tymczasowie złożono zwłoki. Nim zaś spuszczono takowe w grób, otoczony Bractwem z jarzącem światłem, przyświecającem jak cnoty ś. p. *Józefa*, ozwał się wymowny głos W. JX. Pawła *Stopińskiego*, Przełożonego Zgromadzenia XX. Reformatów Warszawskich, który przebiegłszy życie Nieboszczyka w słowach pełnych religijnej treści, złożył hołd należny jego cichym, ale pożytecznym dla ogółu czynom, stawiając go za przykład dla drugich. Zwykłą garstką piasku, posypaną na grób Nieboszczyka, rozdzieliliśmy się z nim na zawsze; ale tu jeszcze nietylko z obowiązku, ale i z szczerej dlań przychylności, na jaką najsumienniej zasłużył, żegnamy go w tych krótkich wyrazach i w tem samem piśmie, w którego wydawnictwie odpowiednio swym obowiązkom, przyjmował przez lat 38 współudział. Spokój więc dobremu pracownikowi i poczciwemu człowiekowi, jakim był ś. p. *Józef*.

Pozostały Mąż wraz z Rodziną po ś. p. Franciszce z Bruszewskich *Rogólskiej*, składając podziękowanie osobom, które towarzyszyły ostatniej posłudze zmarłej, przy pochowaniu jej ciała w dniu 20 Stycznia r. b., zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na Nabożeństwo, odbyć się mające za Jej duszę w przyszłą Srodę, czyli 3go b. m., w Kościele XX. Reformatów, o godzinie 10ej z rana.

W Poniedziałek dnia 25 (13) Stycznia, o godzinie 11ej z rana, Msza i Te Deum solenne odśpiewane być miały w Kościele Śtej Katarzyny w Petersburgu, na podziękowanie BOZKIEJ Opatrzności, za zachowanie życia Najjaśniejszych Cesarza i Cesarzowej Francuzów. Ambassada Francuzka podając o tem wiadomość, zaprosiła Francuzów zamieszkałych lub czasowo bawiących w Petersburgu, do znajdowania się na tym obrzędzie.

Wczoraj w Kościele XX. Kapucynów pobłogosławiony został w obec licznie zebranej rodziny przez JW. JX. Hrabiego *Łubieńskiego*, Biskupa Rodopolitańskiego, związek małżeński, zawarty przez JW. Jana *Górskiego*, i Marję Hrabiankę *Łubieńską* Córkę ś. p. Seweryna i żyjącej Amelji z Hrabiów Jezierskich małżonków Hrabiów *Łubieńskich*. Po odbytem błogosławieństwie cały orszak godowy, podjęty został z gościnnością w domu JW. Hrabiny Matki Nowozamężnej, poczem Nowożeńcy udali się do dóbr Woli Pękoszewskiej. Wspominając o tym związku, dołączamy zarazem najszczersze tej młodej i dobranej parze życzenia, na które pod każdym względem zdołała sobie zasłużyć.

Odbywana na Solcu w warsztatach Żeglugi Parowej próba ulepszonego tartaku, poruszanego machiną parową (locomobile), ściąga licznych widzów, osobliwie poświęcających się gospodarstwu rolnemu. Rzeczywiście tartak ten godzien jest uwagi, pracując bowiem od razu 10ciu piłami, jest w stanie na jedną dobę porżnąć 1,000 łokci tarcic, i to z taką dokładnością, że równającą się prawie heblowaniu. Próby te potrwają jeszcze najdalej do przyszłego Czwartku, i odbywają się od 10ej do 12ej z rana, i od 1ej do 4ej z południa.

Z powodu że w pewnym zacnym domu obywatelskim w okolicy, w dniu 6 Lutego r. b. uroczystość weselna odbytą zostaje, przez co dnia tego bal na korzyść dobroczynną ogłoszony, pozbawionym by został nie tylko licznego zebrania się goszczących, ale nadto i odpowiedniego dochodu, przeto Rada Opiekuńcza Zakładów Dobroczynnych Powiatu Piotrkowskiego, ma honor ogłosić, że bal rzeczony dnia 13 Lutego r. b. z połączeniem nazajutrz zabawy fantowej odbytym zostanie.

W zeszły Piątek, na targach *Warszawskich* i *Pragskich*. płacono: *żyta* czet: rs. 3 k. 49, *pszenicy* rs. 6 kop. 58, *jęczmienia* rs. 2 k. 70, *owsa* rs. 2 kop. 19,

masła pud rs. 7 k. 20, *słoniny* pud rs. 5 kop. 20, *kartofli* czet: rs. 1 kop. 23, *okowity* wiadro rs. 2 kop. 49, *szumówki* wiadro rs. 1 k. 49.— Sprowadzono w dniu 29 b. m. na targ *Pragski*: z Cesarstwa bydła rassy stepowej sztuk 259, z opasów sztuk 268, z Królestwa bydła rassy krajowej sztuk 245, w ogóle sztuk 772, *wieprzy* 1,323, *cieląt* 1,428; z tych zakupiono na miejscową konsumcję: *wołów* sztuk 629, *wieprzy* 850, *cielęta* wszystkie; na liwerunek *wołów* sztuk 24; z *bydła* stepowego wyprowadzono: do Częstochowy 6, do Nowogeorgiewska 16, do Łodzi 8, do Powązek na liwerunek 4; do różnych miejsc Królestwa z bydła rassy swojskiej wyprowadzono sztuk 39, pozostało remanentem wołów 46.

Na wczorajszej Maskaradzie było osób 1,200, zawiodła więc nasze oczekiwanie, równie też i maski niedopisały wczoraj, tylko Domina *czarne*, dwa *brązowe* (couleur marron *moirée antique*, dwa *różowe* materjalne. Charakterystyka składała się z *krakowiaka* i *krakowianki*, z *szkota* i *bankruta*, mającego kapelusz z żałobą i z kartą, na której było napisane: *Bankier w żałobie po ś. p. 1857 r.* Pomimo to bawiono się wesoło.

Wczoraj w Teatrze Wielkim po Balecie *Asmodea*, przywołani zostali: Panny Anna *Straus* i *Frejtag* po 13-kroć, *Wywiorska* 2-kroć, PP. Alex: *Tarnowski* 6-kroć, *Meunier* 2-kroć i *Popiel* 4-kroć. — W Teatrze Rozmaitości po Kom: *Wesele Figara*, Panie: *Ziemińska* i *Bakałowicz* po 3-kroć, Pani *Mazurowska* i Panna *Łapińska* po 2-kroć, PP. *Żołkowski*, *Królikowski* 3-kroć, *Panczykowski*, *Chomanowski* i *Swieszewski* 2-kroć. Onegdaj po Operze *Żydówka*, przywołany został P. *Szczepkowski* 3-kroć.

Słychać, że w ostatnim tygodniu przed końcem tegorocznego karnawału, Dyrekcja Teatrów wspólnie z Towarzystwem Dobroczynności, przygotuje nową dla Warszawian przyjemną rozrywkę, połączoną z dobrym uczynkiem. Rozrywką tą mają być widowiska w obu Teatrach, tudzież maskarada lub bal, na korzyść Starców i Kalek pod opieką tegoż Towarzystwa zostających jak to zwykle corocznie w tym czasie miewa miejsce. Spodziewać się należy, że wszelkie zabawy prywatne i publiczne na ten ostatni tydzień przypadające, tak będą ułożone, aby nie przeszkodziły zamierzonemu dobroczynnemu celowi.

Jutro w Dolinie Szwajcarskiej, orkiestra Berlińska pod kierunkiem P. *Huth*, wykona między innemi Uwerturę z Opery *Otello;* Uwerturę z *Nebucat-Necar;* Arję koncertową na oboju, przez P. *König;* na żądanie Finał z *Hugonotów;* oraz wielkie Pot-pourri *die Leuchtkugeln* (Lodego).

Jutro w salonie Ogrodu Wiejskiego Pani Dominikowej *Martin*, grać będzie orkiestra polska pod dyrekcją PP. *Kuhne* i *Lewandowskiego*, od godziny 4tej z południa.

Chiny. — Doniesienia bezpośrednie datowane 16go Grudnia z Hong-Kong, potwierdzają wiadomość o wspólnem działaniu Admirałów Angielskiego i Francuzkiego, celem najściślejszego zamknięcia Kantonu. Admirał Francuzki *Rigault de Genouilly*, oznaczył początek blokady na 12go Grudnia, a Angielski, który dotychczas blokował tylko Bocca-Tigris, rozporządził zamknięcie rzeki i wszelkich przystępów pod samem miastem. Domyślano się, że Baron *Gros* i Lord *Elgin*, każdy z swej strony prześlą Gubernatorowi *Yeh* ultimatum, chociaż obaj naprzód byli przekonani że takowe przyjęte nie będzie. Pełnomocnicy ci oprócz tego wezwali wszystkie wsie nad brzegami rzeki leżące, aby na wszelki wypadek zachowały się spokojnie. Co do rozporządzenia sił, to ma być następne: okręty Francuzkie zajmą odnogę Whampsa; Kapitan *Key* z okrętu *Sanspareil*, obejmie dowództwo angielskiej brygady okrętowej, a Admirał *Seymour* i Kapitan *Hall*, dowodzić będą artylerją polową. Osady kanonierek podwojono, a rozkazem Admirała angielskiego zabroniono wszelkiego rabunku i grabieży pod surową karą. Podczas kroków nieprzyjacielskich przeciw Kantonowi, Hong-Kong będzie obsadzone przez 800 do 1,000 żołnierzy angielskich. Francuzi i Amerykanie zostawią także silne załogi, dla strzeżenia zapasów okrętowych, na wyspie złożonych. (N. Pr: Ztg).

Francja. *Paryż, 26go Stycznia.* — Krąży tu pogłoska, że Rząd Neapolitański wyśle także jeden okręt do Chin.— Wczoraj był u Lorda *Cowley* świetny bal, z powodu zaślubin w Londynie Xiężniczki *Wiktorji*. Cesarz i Cesarzowa zaszczycili takowy swą obecnością. Cesarz miał na sobie Order Podwiązki, a Cesarzowa białą suknię z wstążkami Szkockiemi, jakich używa Królowa Angielska przy narodowych uroczystościach. Cesarz wniósł przy uczcie toast na cześć Xiężniczki *Wiktorji*.— Marszałek *Castellane* przesłał Cesarzowi adres wynurzający oburzenie armji Lyońskiej z powodu zamachu. — Dziś zabalsamowano ciało Królowej *Oude*. (Ind: Bel:).

Obszerny artykuł w *Monitorze* zaprzecza twierdzeniu dzienników zagranicznych, jakoby Rząd prześladował protestantów. Rząd wymaga od wszystkich wyznań uległości prawu. Wszelkie rozporządzenia, po ścisłem rozbiorze rzeczy, zawsze przyznawały Kościołom i szkołom władzę. Rząd postanowił wykonywać tylko prawo nadzoru. I teraz stanowczo jest zdecydowany, przytłumić ataki i wyzwania, jakiemi spółzawodniczą między sobą w gazetach rozmaite wyznania, lub na jakie są wystawione. Ustawa wymaga szanowania każdej religji. Ważną jest rzeczą położenie tamy wszelkiej polemice namiętnej, która drażni wiarę współobywateli. Rówież należy w ogóle ochraniać społeczność od ducha anarchi i rewolucyjnej bezbożności. Bierze on za pokrywkę rozprawy religijne i używa ich, dla zniszczenia zasady wszelkiej władzy, szerząc pogardę dla wszelkiej zasady religijnej. Rząd posiada potrzebne środki dla obrony Religji i Państwa i użyje ich w sposób energiczny.— Wczoraj odczytano w Senacie senatus consultum, dotyczące składania przysięgi przez kandydatów wyborczych. Będą oni zobowiązani na ośm dni przed wyborami składać pismiennie przysięgę na ustawę. (St: Anz:)

Włochy. — Wiadomości z Rzymu dochodzą do dnia 23go b. m. Podług nich, Rząd Papiezki przejął listy, z których się dowiedziano, że na dzień 15ty Stycznia umówione było powstanie. Osoby które poprzednio były aresztowane w Ascoli, wyznały, że należą do stowarzyszenia tajnego, które od 1850 r. popełniło 50 morderstw politycznych. (St: Anz:)

Rozmaitości. — Donieślimy już że trzęsienie ziemi jakie zaszło w Neapolu w Grudniu, dało się mniej więcej uczuwać także w środkowej Europie. Teraz odbieramy wiadomość, że i w Sandeckiem, w Galicji, dało się uczuć w nocy z 16go na 17ty Grudnia począwszy od północy drżenie ziemi, które w ciągu 7 minut ponawiało się z pewnemi przerwami. Szczególnie we wsi Podolu w obwodzie Sandeckim obserwowało to drżenie kilka osób, a każda oddzielnie, to jest Pleban tameczny i kilku włościan. — Nowo odkryta o 5 mil od Rzymu odległa Bazylika była Świętemu Szczepanowi poświęcona i w VItym wieku zbudowana. Już odkopano sześć słupów przecudnej roboty i z kosztownego kamienia »verde antico« również jak i rozmaite napisy. — Wartość w upłynionym roku z Państw Kościelnych wywiezionych starożytnych i teraźniejszych obrazów i posągów wynosi 408,475 szkudów; zatem o 117,146 szkudów więcej jak w roku 1856. — W ciągu upłynionego roku wypłynęło z Hamburga na 127 okrętach 28,575 wychodźców, z tego udało się na 71 okrętach 20,393 osób do Nowego-Jorku, w 15 okrętach 4,208 do Quebeku, w 4 okrętach do Nowego Orleanu 553 osób, na 5 okrętach do Dona Francisca 578 osób, w jednym okręcie 77 osób do Santos, zaś do Rio de Janeiro 585, do Rio Grande, do Soll Santa Catharina i Itajahz 666, do Bahia 20, do Pernambuko 10, do Lizbony 7, razem wziąwszy na 13 okrętach; do Puerto Mont, Waldywii i Walparaiso w 3 okrętach 332 osób, do Santa Marta na jednym okręcie 99 osób, do Australji odpłynęło na 13 okrętach 1,203, a do Port Natal w Afryce 1 okręt z 44 wychodźcami. A bezpośrednio na Hull i Liwerpool wysłano w ogóle 2,670 wychodźców. Ogólna zatem summa wysłanych z Hamburga wychodźców wynosiła 31,245, zatem o 5,270 osób więcej jak w roku 1856. — Rozmaite pocztowe władze zwracały już po kilkakroć uwagę, że listy lakiem pieczętowane bywały w przesyłkach do południowych krajów skwarem słońca nadwerężane. Doniesienia Pocztowego Departamentu w Washingtonie z dnia 2 Grudnia wyrażają się obszerniej w tym przedmiocie, a osobliwie pod względem przesyłek na Panamę; departament doradza, aby listy posyłane do krajów nad Cichem morzem położonych pieczętować opłatkiem lub czem podobnem, byle nie lakiem. — Szlachectwo ma za zasadę cnotę, i jest dziecięciem własnych naszych czynów. — Gdy się pytano *Bernarda le Bovier de Fontenelle*, sławnego filozofa, jakim sposobem zjednał sobie tak wielu przyjaciół, a ani jednego nie miał nieprzyjaciela, zapewniał, że przez te dwie zasady: wszystko to być może, i każdy ma racją.

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

Andrychiewicz Aug: Ob: z Przyborowic nr 551; Jackowski Ferdynand Ob: z Brześcia nr 566; Orsetti Wilh: Ob: z Uwielinka nr 634; Raczyński Mar: Ob: z Cieleśnicy dr 414; Rymkiewicz Szym: Ob: z Gub: Mohilewskiej nr 526; Wilski Leon Ob: z Żarek nr 625; Witkowski Ant: Ob: z Grodna nr 570.

Wyjechali: Brinken Wład: Ob: do Zbirozy; X.Domański Szym: Pleban do Michałowic; Michałowski Ign: Ob: do Grodna; Szepietowski Fel: Ob: do Krzeczkowic.

Przyjechali koleją żelazną: Cazalet Klem: i Cazalet Edward Ob: z Niemiec nr 414; Gołembiowski Stan: Budow: z Krakowa.

Wyjechali koleją żelazną: Xiądz Denderski Lud: Proboszcz do Wrocławia; Łapiński Alex: Mechanik, i Paszkowski Fran: Ob: do Krakowa; Reczeński Miko: Naucz: do Paryża.

ADMINISTRACJA DÓBR i FABRYK Borkowiecko-Niekłańskich,

JW. Cezarego Hrabiego Plater dziedzicznych, w Powiecie Opoczyńskim, Okręgu Szydłowieckim położonych.

Podaje do wiadomości, iż w Fabryce Machin i Narzędzi Rolniczych, we wsi Niekłaniu na trakcie bitym od Szydłowca do Końskich położonej, wyrabia tak jak i w latach zeszłych wszelkie **Machiny** i **Narzędzia** do uprawy ziemi służące i takowe sprzedaje po cenach znacznie obniżonych, a mianowicie, między innemi:

1. za Pługi Dombaśla i Amerykań:, na miejscu od rs. 6 do 10.
2. za Pług dito przegonowy ditto „ rs. 15
3. za Drapacz o 17u pazurach z regulatorem i cepigami . . . . „ rs. 8
4. za Drapacz o 11u pazurach . . . . . „ rs. 6 ko: 50
5. za Nóż do krajania nowin . . . . . „ rs. 6 „ 35
6. za Obsypnik *v.* Radełko Säagera rs. 4 ko: 50, i rs. 4 „ 75
7. za Pielnik do buraków . . . . rs. 7
8. za Młocarnią Amerykańską dwukonną przenośną z menażem dolnym i młynkiem . rs. 250
9. za Młocarnię Amerykańską ręczną na której 6u ludzi dziennie kop 6 zboża wymłócą . rs. 85
10. za Młynki i Wialnie do czyszczenia i śrótotowania zboża . . . . . . od rs. 30 do rs. 45
11. za Sieczkarnią dużą o 2ch kosach . „ rs. 45
12. ditto średnią o 2ch kosach . „ rs. 30
13. ditto małą o 1ej kosie . . „ rs. 25
14. za Osie do Wozów, Bryk, i Pojazdów, żelazne toczone od rs. 25, do rs. 45 za garnitur czyli zac jeden.

Oprócz tych machin i narzędzi, wyrabiają się Galerje, Kraty, Schody lane, Drzwiczki do pieców, Szyberki, Kuchnie angielskie i t. p. Wyroby. Dla większej dogodności kupujących, oddawane są Wyroby na Składy: w Radomiu, Kielcach i Jędrzejowie, gdzie i wszelkie Obstalunki przyjmowane będą; chcący zaś mieć bezpośrednio stosunki z Fabryką, raczą adresować do Administratora Dóbr i Fabryk przez Szydłowiec w Niekłaniu; za dokładne i spieszne wykonanie Obstalunków Administracja zaręcza. — w Niekłaniu dnia 10 Sierpnia 1857 r. — Leon *Płużański*, Administrator.

Wexel na zł. 1,800 przez Augusta Drezler, na zlecenie Henryka Rotkehl w Styczniu r. b. wystawiony, zaginął w Kaliszu, wraz z Pugilaresem i innemi papierami, z takowego nikt korzystać nie może, ile że jest bez indossu.

Żądany jest **BROWAR piwny**, w mieście lub na prowincji, do wydzierżawienia lub kupna, z wszelkiemi przyrządami do fabrykacji. Właściciele raczą nadesłać franco pod adresem L. W., Post-Restante w Piotrkowie.

W mieście Gubernjalnem Radomiu, pod firmą: MAGAZYN WARSZAWSKI, **SKŁAD SUKNA i KORTÓW**, został przeniesiony z ulicy Rwańskiej na ulicę Lubelską, wprost Kościoła XX. Bernardynów, do domu W. St: Kwaśniewskiego; przyczem niżej podpisany Właściciel tego Zakładu, ma honor polecić się łaskawej Publiczności z najświeższym i najnowszym wyborem Kortów, Sukna, Dywanów, Kamizelek, Krawatów, oraz Obrazów olejnych, po cenie najumiarkowańszej.

Norbert *Płoński.*



Para **KONI** siwych po lat 7m, dobrze dobranych i ujeżdżonych; **POWÓZ** z foderdachem na stojących resorach zdatny do podróży, są do sprzedania. Wiadomość bliższa u Szwajcara Jakóba, w Domu JWgo Hr. Zamoyskiego.

Dnia 20 b. m. w Resursie Kupieckiej, lub w powrocie z tejże ulicą Senatorską, Miodową do Długiej, zgubiono **Okulary** lornetowe, składane, w złoto oprawne, dla właściciela prócz wygody drogą jeszcze pamiątkę stanowiące. Ktoby takowe znalazł i złożył w Drukarni Kurjera, prócz wdzięczności, otrzyma stosowne wynagrodzenie.

Domina i Krakowskie przebrania, świeżo wykończone, i w najlepszym guście, są do wynajęcia w Magazynie Strojów Damskich, przy ulicy Freta szerokiej Nr 251, w arkadach, obok Kościoła XX. Dominikanów.



Z powodu wyjazdu, jest do sprzedania **POWÓZ** Landarowy, na leżących resorach, z celniejszej Fabryki pochodzący, w stanie jak najlepszym.— **WÓZEK**, czyli raczej Fotel o trzech kołach dla Osoby, nie mogącej chodzić; cztery Obrazy olejne i kilka Lamp ściennych. Wiadomość przy ulicy Leszno Nr 671*b*, na rogu Karmelickiej w Handlu win. — Tamże jest potrzebna **Panna** obeznana z gospodarstwem domowem.

Podpisany Fabrykant **różnych Tkanin** na pokrycie Mebli, jako to: Adamaszków pół-wełnianych, czysto-wełnianych, pół-jedwabnych z wełną i jedwabnych, oraz Włosiennicy gładkiej i adamaszkowej, Velour d'Utrechtu, Kołder na łóżka pół jedwabnych z wełną, oraz Serwet, i t. p. Wyrobów. Utrzymujący Sklep ze swemi wyrobami przy rogu ulicy Bielańskiej i Tłómackie pod Nr 599, wprost Zajazdu Białostockiego, w domu W. Neuman, Kapelusznika Dworu, starając się ciągle już od lat 17tu kształcić swoją Fabrykę, zwiedzając co rok Fabryki Zagraniczne, i sprowadzając najnowsze modele, mam sobie za obowiązek czasami przypomnieć się ze swemi Wyrobami Szan: Publiczności i W. Obywatelom na Prowincji zamieszkałym, polecając się łaskawym względom.

J. Worowski.

Ponieważ od kilku dni z powodu znacznej sprzedaży, brakło POMADY do rośnięcia i wzmacniania włosów, znanej powszechnie szanownej Publiczności od lat kilkunastu, pod nazwą Patentowa; podaję do wiadomości że w takową Pomadę, Zakład mój świeżo zaopatrzyłem; także otrzymali w Kommis: w Warszawie P. Zyfferblat, ulica Nowo-Senatorska, Sklep Rękawiczek; Pani Czechowska, ulica Krako:-Przedm:, Dystrybucja Tabaki i Cygar; w Radomiu Kupiec Żebrowski; w Lublinie Magazyn bławatny Alberta Szenfeld; w Cesarstwie w Kamieńcu Podolskim Kupiec Pstrokoński. Polecam zarazem Salon do fryzowania i strzyżenia włosów, który w bieżącym Karnawale do późnej nocy bywa oświetlony — Także dostać można Domin i Kostiumów rozmaitych, przy ulicy Nowy-Świat, pod Nr 1245.— **K. Kraciński.**

PIERWSZA SZLĄZKA FABRYKA **NAWOZÓW proszkowych** w Wrocławiu. Pod tą firmą exystująca tu Fabryka, wyrabia podług zasad nauki Chemicznej **nawóz w proszku**, który zawiera w sobie wszystkie organiczne i nieorganiczne części, do użyźnienia roślinnego potrzebne, skoncentrowane w formie łatwo rozpuszczającej się. Najdoświadczeńsi niemieccy Agronomowie, uznali ten wydoskonalony chemiczny Surogat, jako ważny i celowi swemu zupełnie odpowiadający przedmiot, który przy swej taniości i ciągle ku wydoskonaleniu dążący uprawie ziemi, wkrótce stać się może niezbędnym artykułem w każdym gospodarstwie.

Pragnąc ułatwić JJWW. i WW. Panom nabycie onego, ustanowiliśmy w osobie Pana Henryka Ollendorffa na Królestwo Polskie, Ajenta Jeneralnego naszych wyrobów, który przyjmując obstalunki, każdemu na żądanie przepisy użycia i Cenniki, naszych Fabrykatów udzieli. — Wrocław dnia 10go Lipca 1857 r.— Pierwsza Szlązka Fabryka Nawozów Proszkowych.

Odwołując się do powyższego ogłoszenia, mam honor zawiadomić JJWW. i WW. Panów Gospodarzy, iż przyjmuję obstalunki na powyższe NAWOZY, które z jak największą akuratnością i spiesznością uskutecznię. Przepisy użycia takowego i rozbiór czyli Analisa Chemiczna wraz z Cennikiem znajdują się u mnie, w Polskim i Niemieckim języku i każdemu zgłaszającemu się do Kantoru mego tu w Warszawie, przy ulicy Elektoralnej Nr 753, w domu W. Frageta na 2m piętrze, bezpłatnie udzielam. **H. Ollendorff**, Jeneralny Ajent, pierwszej Szlązkiej Fabryki Nawozów proszkowych w Wrocławiu.

Wczoraj wieczorem zgubiono **Medaljonik** w guście małego zegarka, z obydwóch stron kryty, to jest z jednej strony emalja, z drugiej gładki złoty, w środku ukryta była minjatura męzka, ktoby takowy znalazł, otrzyma nagrodę przenoszącą wartość, to jest Rsr. 5; a że to stanowi drogą pamiątkę, uprasza więc Szanownego znalazcę, aby oddał pod Nr 2779 na Sewerynowie, na drugiem piętrze w korytarzu, Nr mieszkania 25.

Syndycy tymczasowi massy upadłości Karoliny Miłkowskiej. Na skutek upoważnienia W. Rawicza Sędziego Kommissarza, pod dniem 18 (30) Stycznia 1858 r. wydanego, zawiadamiają, iż w dniu 23 Stycznia (4 Lutego) 1858 r. o godz. 3 po poł:, w domu Nr 451 przy ulicy Krakows:-Przedm:, odbywać się będzie sprzedaż przez publiczną licytację, kapeluszy damskich, wstążek, kwiatów, frendzli, mantyl i t. p. artykułów, oraz mebli, szaf sklepowych, lustra i lamp, do handlu Karoliny Miłkowskiej należących.—Teodor *Łącki* Patron. Dymitry *Essakow.*

Ktoby znalazł **Komżę** płócienną, przy ulicy Freta lub Podwalu, niech raczy takową złożyć w Redakcji Kurjera, aby mogła tam bydź zwróconą, zkąd została pożyczoną.

We Środę wieczorem w przejeździe z ulicy Podwal na Nowy-Świat, zginął **Worek** futrzany do nóg (fuss-sack), uprasza się łaskawego znalazcę o oddanie takowego pod Nr 497 *b* na Podwalu, za przyzwoitą nagrodą.

LOKALE w domu nowym i suchym, których okna wychodzą na ulicę Niecałą i Ogród Saski, jeden na 1m piętrze, składający się z obszernego Salonu z Balkonem i 6ciu lub 8miu Pokoi, z Kuchnią ang:, Spiżarnią, Drwalnią, Piwnicą i Górą. — Drugi na 2gim piętrze, składający się z obszernego Salonu i 4ch pokoi, z Kuchnią ang:, Spiżarnią, Drwalnią, Piwnicą i Górą, są do najęcia każdego czasu, lub od Wielkiej-nocy, przy ulicy Niecałej Numer 614*K*. — Tamże 2 Pokoje kawalerskie do najęcia.

Dnia 22 Stycznia (3 Lutego) r. b. o godz: 10 z rana, w Rynku, Starego Miasta; PŁASZCZ szopowy, Algierka jonatowa, oraz paka z okuciem przez licytacyę sprzedane zostaną.

Jest do zbycia KOŁNIERZ z lisów czarnych, mało używany, przy ulicy Krako:-Przedm: pod Nr 404, na 1m piętrze od frontu.

Na mocy rozporządzenia Towarzystwa Pierwszego Zakładu Transportów z d. 20 Maja (2 Czer:) r. b., w miejsce b. Zarządzającego Kantorem Transportów w *Warszawie* P. Karola *Lüderwaldta*, naznaczony został P. Mieczysław *Pasderski*, który objął czynność swą dnia 7/19 Czerwca r. b.—W zastępstwie Towarzystwa, Robert *Beniewski.*

W dniu 22 Stycznia (3 Lutego) r. b., o godz: 4 z południa, odbędzie się przed Wm Kołaczkowskim Sędzią delegowanym w Wydz: 1szym Trybunału Cywilnego w Warszawie, ostateczne przysądzenie Nieruchomości w Warszawie pod Nr 1674 położonej. Licytacja rozpocznie się od Summy rs. 26,315 kop 97. Taxa, oraz Zbiór objaśnień i warunków sprzedaży, przejrzane być mogą w Kancellarji Pisarza miejscowego Trybunału Cywilnego; oraz u Patrona Flamm, sprzedażą dyrygującego w Warszawie, pod Nr 647/8 zamieszkałego.

Dziś rano zimna stopni 1. Wczoraj w południe zimna stopni 5.
Dziś rano wysokość wody na *Wiśle*, stóp 6 cali 0.
TEATR WIELKI. Jutro, ...

W Drukarni Kurjera Warsz:.— Wolno drukować dnia 20 Stycznia (1 Lutego) 1858 r.— Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*